



Miłosierdzie - Misja
WINCENTY
A¹⁶⁶⁰ PAULO
LUDWIKA DE
MARILLAC
350 - rocznica

Rozważanie XII: wrzesień 2010

S. Elisabeth Charpy SM, Prowincja Północna Francji

tłumaczenie: Tomasz Zieliński (famvin.org; vincentians.us)

Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac Sztuka podejmowania decyzji

Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac przez 35 lat pracowali wspólnie nad poprawą życia cierpiących na biedę i odrzucenie przez społeczeństwo i ukazaniem wielkiej Bożej miłości do nich.

Widoczne różnice

Wincenty a Paulo, chłop z Gaskonii wychował się w kochającej się rodzinie. *Ludwika de Marillac, arystokratka paryska, została odrzucona przez swoją rodzinę z powodu swego nieślubnego pochodzenia.*

Wincenty a Paulo był przedsiębiorczym człowiekiem. Zajmował się różnymi przedsięwzięciami, próbując iść przed siebie i zdobyć stały dochód. *Ludwika de Marillac wychowała się w klasztorze i internacie, a jako młoda panna szukała ukrytego życia w klasztorze kapucyńskim.*

Wincenty a Paulo był człowiekiem o chłopskim temperamencie. Wiedział jak czekać: „Nigdy nie wyprzedzać Bożej Opatrzności”. *Ludwika de Marillac była kobietą śpieszącą się do osiągnięcia swojego celu i nie bojącą się wyzwania społeczeństwa czy Kościoła. Była Marillac.*

W jaki sposób razem żyć i pracować podczas gdy, ich wychowanie i osobowości powinny ich dzielić? W jaki sposób porozumiewali się?

W wieku około 30 lat oboje przeżyli bolesny rachunek sumienia na temat Boga i własnej przyszłości. Około roku 1613 Wincentego a Paulo bardzo dręczyły wątpliwości dotyczące Boga. Uświadomił sobie pustkę i bezużyteczność jego kapłańskiego życia. Około roku 1623 Ludwika de Marillac pogrążyła się w okresie depresji, „w ciemnej nocy duszy”. Kwestionowała swoje życie i swoją przyszłość oraz zaczęła wątpić w istnienie Boga. W tych próbach oboje uświadomili sobie dobroć Boga względem nich i zapragnęli poświęcić swoje życie ubogim. Ich umiłowanie Boga i ubogich zjednoczy ich.

Lecz w żaden sposób nie zakrywa to różnic między nimi. Jest wiele przykładów, które pozwalają nam odkryć, że niekiedy Monsieur Vincent i Mademoiselle Le Gras dokonywali przeciwnych wyborów. Słuchając ich, obserwując jak żyją mamy możliwość zrozumienia w jaki sposób mogli się oboje zaangażować w misję miłosierdzia i w jaki sposób realizowali tak ważne działania.

Kilka konkretnych przykładów

Poszukiwanie nowego Domu Macierzystego

Kiedy założone zostały Siostry Miłosierdzia, Ludwika de Marillac otworzyła drzwi swojego domu w parafii św. Mikołaja Chardonnetta dla pięciu czy sześciu młodych kobiet, które pragnęły się do niej przyłączyć. W 1636, gdy wzrosła liczba sióstr, mała wspólnota przeniosła się do La Chapelle na północy Paryża. Po czterech latach dom był za mały. Dlatego musiały poszukać nowej siedziby. Ludwika miała bardzo określony pomysł. Od 1632 r, Saint Lazare, w dzielnicy Saint Denise był Domem Macierzystym Księży Misji. Ludwika wołała, żeby Siostry Miłosierdzia były zakwaterowane w tym samym rejonie. Wincenty a Paulo był bardzo powściągliwy:

„Być może pomyślisz, że mam jakiś powód, który dotyczy Ciebie z racji którego myślę, że nie jest rozsądne dla Ciebie abyś mieszkała w sąsiedztwie. O nie! Zapewniam Cię, że tak nie jest. Powodem raczej jest to, że jesteśmy pośród ludzi wszystko obserwują i wszystko osądzają. Nie zobaczą jak trzykrotnie idziemy do twojego domu nie korzystając z okazji by o tym mówić, wyciągać wnioski, których nie powinni wyciągać i powtarzając to wszędzie, gdzie pójdą” (Coste, I, „do św. Ludwika”, ok. 1636, s. 308-309)

We wrześniu 1640 Wincenty a Paulo prosi Panie Miłosierdzia aby rozejrzały się za odpowiednim domem. 1 listopada ich propozycja cieszy Wincentego. Rezydencja zależy od klasztoru Saint Lazare zarówno w sprawach podatków lokalnych jak w sprawach sądowych. W konsekwencji Monsieur Vincent zaprasza Ludwikę de Marillac do odwiedzenia domu położonego we wsi La Villette:

„W La Villette jest mała nieruchomość, tak około pół hektara z domem i ogrodem. Należy do parafii w La Villette i podlega temu domowi z należnościami i sprawiedliwością. Jest to ostatni dom we wsi i poza nią oraz po tej samej stronie co kościół od którego nie jest tak daleko jak nasz. Wspomniały o czterech czy pięciu tysiącach franków. Jest tam budynek główny lub dwa ze stodołą i stajnią w stylu wiejskim dostępem powietrza z jednej strony i z tyłu. To jedyna nieruchomość na sprzedaż w La Villette; zobacz co tym sądzisz” (Coste, II, „Do św. Ludwika”, 1 XI 1640, s. 150-151)

Ludwika jedzie go zobaczyć. Nie mamy jej listu komentującego te wizytę. Jednakże zrezygnowała z tej oferty ponieważ szukała czegoś innego. Wydaje się, że tym razem chce przezwyciężyć niechęć Wincentego.

Wówczas Panie Miłosierdzia mówią o domu w dzielnicy Saint Martin. W lutym Wincenty idzie go zobaczyć i uznaje za zbyt mały. Swoimi obserwacjami dzieli się z Ludwiką rano 7 lutego:

„Wczoraj widziałem dom, o którym ci wspominałem, na przedmieściach Saint Martin. Ale jest tam niewystarczająco miejsca. Byłoby dobrze, jak mówisz, mieć dom dla was tak szybko jak to możliwe, ale nie jest łatwo taki znaleźć. W międzyczasie będziecie musiały wziąć ten pierwszy, który zaoferowano do wynajęcia” (Coste, II, „Do św. Ludwika”, 7 II 1641)

Ludwika musiała szybko zareagować. Chce kupić dom a nie wynająć. W swoim liście, jasno, niezbyt taktownie, wyraża swój niepokój i zniecierpliwienie z powodu powolności procesu. (Tego listu nie posiadamy). Odpowiedź Wincentego nadchodzi niebawem, również brakuje jej taktu:

„Co do domu na terenie parafii, musimy jakiś wynająć za każdą cenę oczekując na okazję kupienia jakiegoś, ponieważ taki jakiego potrzebujemy nie pojawia cię na co dzień. Nadal widzę w tobie nieco ludzkich uczuć odkąd widzisz, że jestem chory. Myślisz, że z powodu braku domu wszystko jest stracone. O kobieto małej wiary i przyzwolenia na przewodnictwo i przykład Jezusa Chrystusa! Zbawiciel świata, dla dobra całego Kościoła, odwołuje się do swojego Ojca w odniesieniu do zasad i porządku, tę grupę młodych kobiet, które Jego

Opatrzność tak wyraźnie wzniosła i zebrała, myślisz, że On zawiódłby nas. Chodź, Mademoiselle, upokórz się nisko przed Bogiem przez którego miłość jestem twoim sługą, Wincenty a Paulo” (Coste, II, „do św. Ludwika”, 7 II 1641, godz. 14.00, s. 177)

Powstało wysokie napięcie, lecz oboje chcieli zastanowić się, próbując zrozumieć reakcje każdego z nich. Patrząc na istotę sprawy, Wincenty łagodzi sytuację:

„Musimy nadal modlić się o dom. Nie martwię się tym tak jak nad sposobem umieszczenia was teraz w wynajętym lokalu. O Jezu, Mademoiselle, niech twoje zmartwienia nie dotyczą domu, ale kontynuowania błogosławieństwa Bożego w pracy.” (Coste, II, „Do św. Ludwika”, II - III 1641, s.189)

Przedstawiono nową propozycję: Madame Maretz, która mieszka na Bulwarze Saint Denis, bezpośrednio po drugiej stronie ulicy od Saint Lazare, proponuje swoją małą nieruchomość. Dochodzi do porozumienia i umowa sprzedaży zostaje podpisana 6 września 1641 r.:

„W końcu mamy umowę kupna domu i pieniądze zostały zapłacone.” (Coste, II, „do św.Ludwika”. 6 lub 7 IX 1641, s. 210)

Dom został kupiony za 12,000 liwrow. Zgromadzenie Misji pokryło koszty ponieważ w tym czasie Siostry Miłosierdzia nie miały funduszy. Zgromadzenie nie zwróci tej kwoty Zgromadzeniu Misji aż do 1653 r.

Różne perspektywy dokonywanego wyboru doprowadziły do szczerej i bezkompromisowej wymiany zdań. Dyskusja bez wyraźnych ustępstw pozwoliła im znaleźć rozwiązanie zaakceptowane bez przemyślenia. Szacunek wziął górę nad różnicami.

Przyjęcie chłopców do szkół i pensjonariuszy w domach

Posiedzenia rady Sióstr Miłosierdzia często pokazywały w jak różny sposób Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac patrzyli na realia misji. 30 października 1647 rada dyskutuje dwa problemy. Monsieur Vincent, przewodniczący, przedstawia swoje racje:

„Mademoiselle Le Gras zapytała czy słuszne jest aby nasze siostry w miastach i na wsiach, które uczą w szkołach przyjmowały zarówno dziewczęta jak i chłopców, a w przypadku, gdy przyjmą chłopców to do jakiego wieku mają ich trzymać” (Coste, XIIIb, Rada z 30 października 1647, s.285)

Pierwsza swoje argumenty za przyjęciem chłopców przedstawia Mademoiselle: Ci młodzi chłopcy otrzymają podstawy pobożności. To równie dobrze może być ich jedyna nauka. Chłopcy nie będą mieli wychowawcy. Ponadto, rodzice chcą aby ich chłopcy mieli co najmniej tak tyle zajęć co dziewczęta. Ponadto, uważa się, że ci mali chłopcy (poniżej 6 lat) nie mogą być pokusą dla wychowawczynie.

Wincenty przedstawia całkowicie odmienne argumenty: utrzymywanie chłopców i dziewcząt razem jest zabronione zarówno przez dekret króla jak i dekret arcybiskupa. Siostry powinny być pierwsze w przestrzeganiu rozporządzeń. Swoją opinię wspiera przypominając, że wychowawcy, akceptowali małe dziewczynki wśród chłopców zostali skazani na spalenie żywcem.

Przepytano dwie obecne siostry. Jedna jest za, druga jest przeciw. Monsieur Lambert, Asystent Zgromadzenia Misji, popiera propozycję. Mademoiselle ponawia swoją opinię mówiąc, że czasami akceptowała chłopców, ponieważ są takie sytuacje, kiedy dziewczynka tylko wtedy może iść do szkoły jeżeli może wziąć swojego młodszego brata ze sobą bo jej matka nie ma w domu żeby się nim opiekować. Przedstawiwszy

ponownie swoje racje Wincenty a Paulo konkluduje:

Dla tych wszystkich przyczyn, Siostry, dobrze będzie nie przyjmować ich w ogóle. Dwoje czy troje z nas myśli tak samo. I tak nich zostanie (tamże, s. 288)

Przez to Ludwika musi zweryfikować to co zatwierdziła w niektórych domach.

Następnie rozważana jest kwestia czy lub nie siostry mogą przyjmować pensjonarek w swoich domach. Tutaj także dochodzi do wielkiej różnicy zdań pomiędzy obojgiem Założycieli. Ludwika widzi w tym zalety: edukacja dziewcząt, wsparcie finansowe dla biednych domów. Wincenty dostrzega zbyt dużo niedogodności: inne posiłki dla pensjonariuszy (Wincenty myślał, że menu sióstr jest zbyt skromne!); ryzyko, że siostry pozwoliłyby na ujawnienie się różnic społecznych; trudności w utrzymaniu równowagi pomiędzy uwagą dla tych pensjonariuszy a wiernością Regule (modlitwa). Pomimo nalegania Ludwika, odpowiedź Wincentego była kategoryczna:

„zostaw sprawy takimi jakimi są i nie przyjmuj ich nigdzie” (tamże, s.291)

Ludwika będzie musiała powiadomić różne domy o tej decyzji nie pozwalając sobie na okazanie przeciwnego zdania. Dlatego, w maju 1655 pisała do Barbe Angiboust:

„Monsieur Vincent jest szczególnie uradowany, gdy słyszy wiadomości od ciebie. Uważa, że powinnaś zrezygnować z pensjonariuszek. Mówi, że utrzymywanie ich nie jest dla Sióstr Miłosierdzia. W rzeczywistości, na Radzie, która miała miejsce aby przedyskutować kilka spraw zdecydowano, że z dobrych powodów nie powinny ich przyjmować.” (Pisma Duchowe, „do Siostry Barbe Angiboust”, ok. V 1655, s. 468)

Jeżeli kwestia miałaby być zrewidowana, może to się stać jedynie po kolejnym wspólnym rozważeniu. W 1659 r. siostry z La Fère podnoszą potrzebę przyjęcia pensjonariuszy. Ludwika mówi im:

„Jeśli chodzi o pensjonariuszy, rozważcie konieczność i wagę posiadania ich, a następnie bądź tak dobra i poinformuj mnie o wnioskach. Wówczas poproszę o decyzję naszego Najczcigodniejszego Ojca i poinformuję cię o jego poleceniach.” (Pisma Duchowe, „do Siostry Mathurine Guerin”, 1 XI 1659, s. 652)

Ludwika zgadza się na rewizję decyzji podjętej przed dwunastoma laty. Jednak prosi siostry aby wspólnie rozważyły swoje motywy, jasno wyraziły swoją motywację i przysłały to do niej. Misja rozwija się. Reakcja na sytuację musi się dostosować. Decyzja raz podjęta może zostać zmieniona, jeżeli zmienią się okoliczności. Nie można ciągle trwać przy tym co zawsze było wykonywane.

Czy było posiedzenie Rady i rozważenie tej kwestii? Najprawdopodobniej nie, skoro list Ludwika pochodzi z końca listopada 1659!

Katechizm Bellarmine'a a Siostry Miłosierdzia

W parafiach Siostry Miłosierdzia uczyły dziewczynek katechizmu. Wykorzystywały do tego małego katechizmu składającego się z pytań i odpowiedzi autorstwa Ludwika de Marillac. Niektóre z sióstr pragnęły głębszego zrozumienia swojej wiary. Jaką możliwość im przedstawiono?

Monsieur Lambert, Ksiądz Misji, rekomendował Katechizm Bellarmine'a, który Ludwika uważała za zbyt uczony. W trakcie posiedzenia Rady w marcu 1648 r. dyskutowano tę kwestię. Po raz kolejny ukazała się wielka różnica w punkcie widzenia.

„Mademoiselle, nie ma lepszego katechizmu niż Bellarmine'a. Gdy wszystkie nasze siostry będą go znały i uczyły go, będą uczyły jedynie tego co powinny, ponieważ ich celem tutaj jest

uczenie innych i one będą wiedziały to, co proboszczowie powinni wiedzieć” (Coste, XIIIb, Rada z marca 1648, s. 664)

Wincenty a Paulo idzie nawet dalej. Nalega, aby Ludwika de Marillac czytała i tłumaczyła Katechizm Bellarmine'a siostram:

„Dobrze będzie, jak będzie on przeczytany siostram a ty sama wyjaśnisz go im, tak aby wszystkie nauczyły się go dokładnie i przez to mogły go uczyć. Bowiem, gdy będą go musiały uczyć, to również będą musiały go znać a nie ma lepszego sposobu poznania go całkowicie jak z tej książki.” (tamże)

Sytuacja, którą zaakceptowała Ludwika to sprzeciwić się decyzji i patrzeć jak zostanie zarządzone dla wspólnego dobra. Podejmie wszelkich starań aby zrozumieć korzyści.

Rzeczywista i skuteczna wspólna praca

Kończąc chciałabym pokazać jak Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac potrafili wyjść poza ich głębokie różnice. Liczne spotkania pozwoliły im uświadomić sobie ich własną tożsamość, odkryć jak wzajemnie się uzupełniają, w pełni się wspierać a przez to realizować prawdziwą i skuteczną pracę.

Docenić się nawzajem

Akceptacja osobowości osób, z którymi pracujemy często jest trudna. Wymaga akceptacji tego co widzimy w innych z ich zaletami i wadami. To przede wszystkim pociąga za sobą poznanie nawzajem naszych silnych i słabych stron. Krok po kroku, Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac uczyli się wzajemnie się doceniać i wyrażali to co odkryli jako dobre czy złe w każdym z nich.

Wincenty a Paulo szybko zaczął podziwiać wielką kompetencję w postępowaniu z Panią Miłosierdzia i nie waha się aby jej to powiedzieć:

„Satysfakcjonuje mnie wszystko co powiedziałaś mi o Miłosierdziu. Zaproponuj siostram, proszę, wszystko co uznasz za właściwe w tym względzie i naszkicuj jak najbardziej podobnie do tego co napisałaś mnie na temat tego co uważasz za najlepsze.” (Coste, I, „do św. Ludwiki”, 2 IV 1631, s.101)

Nie waha się również wskazać na uchybienie, które mogłoby zaszkodzić jej działaniu. Ludwika wyjeżdża odwiedzić Bractwo z Madame Goussault:

„Proszę Naszego Pana aby błogosławił waszej podróży... Proszę, bądź pogodna... chociaż powinnaś nieco zrezygnować ze swojej powagi, w którą natura cię obdarzyła a którą natura hamuje...” (Coste, I, „do św. Ludwiki”, 30 VIII 1638, s. 491-492)

Wincenty powie także Przełożonej Zgromadzenia, że od sióstr w trakcie formacji wymaga za wiele. Siostra Vincente przybyła do Richelieu a Ludwika narzeka na jej powolność w przyjmowaniu tego co jej powiedziano. Wincenty zaleca jej cierpliwość:

„Ona jest bardzo dobrą młodą kobietą, z dobrą reputacją w swoim regionie i służyła swojej pani wytrwale przez 7 czy 8 lat. Ta niewiasta jest niewyobrażalnie zraniona jej nieobecnością. Są takie osoby, które nie od razu przystosowują się do każdej małej reguły. Czas zajmie się wszystkim. Doświadczam tej sytuacji codziennie pośród nas samych.” (Coste, II, „do św. Ludwiki”, 1640 lub 1641, s. 166)

Ludwika miała silną osobowość, która przejawiała się w wytrwałości. Gdy dostrzeże to co uważa, że jest wolą Bożą, idzie do przodu. Wówczas używa silnego stwierdzenia: „w imię Boże”. Kiedy Wincenty jest chory, energicznie nakazuje mu

odpoczynek:

W imię Boże, Monsieur, wiesz, że musisz poświęcić jakiś czas na odbudowę swojego zdrowia i próbę utrzymania go dla służby Bogu" (Pisma duchowe, „do św. Wincentego”, 11 VIII 1646, s. 161)

W obliczu braku pieniędzy na opłacenie utrzymania podrzutków Ludwika okazuje swój ból i zdecydowanie prosi Wincentego a Paulo o działanie. Dla niej jest tylko jedno rozwiązanie – nie przyjmować nowych dzieci.

„W imię Boże, mój Najczcigodniejszy Ojczy, rozważ czy nie należałoby wyperswadować Paniom nie przyjmowania nowych podrzutków... ni możemy dłużej tłumić żalu jaki w nas powstał z powodu tych biednych ludzi, którzy błagają nas, którzy błagają nas o to co słusznie jesteśmy im winni... boją się umierać z głodu i zmuszeni do przychodzenia z całkiem daleka trzy lub czterokrotnie nie otrzymując żadnych pieniędzy... Wybacz, proszę, moje nieustanne naleganie” (Pisma duchowe, „do Monsieur Vincent”, luty 1650, s. 316).

Zaakceptować komplementarność

Zaakceptować komplementarność to uznać, że inni nadrabiają to w czym my niedomagamy. Ludwika szybko mówi to co myśli. Przeprasza Wincentego a Paulo za to w wysyłanych do niego listach i prosi go o bezzwłoczną odpowiedź:

„Wybacz mi proszę szybkość wyrażania moich uczuć”. (Pisma duchowe, „do Monsieur Vincent”, 1651, s. 383)

Gdy Ludwika uznaje swoją porywczosć Wincenty nie ukrywa przyznać, że z drugiej strony, roztropność spowalnia go. Jedno równoważy drugie.

„Mój Boże, Mademoiselle, jakże szczęśliwą jesteś posiadając antidotum na zapał! Dzieła, które Bóg sam wykonuje nigdy nie mogą być zepsute brakiem aktywności ludzi. Ufaj mu proszę...” (Coste, I, „do św. Ludwiki”, 13 X 1639, s.588).

Wincenty nie śmie odsyłać wielu ludzi szukających jego rady i pomocy. Przyznaje, że to go przytłacza.

„Ze względu na to, że jestem zajęty po uszy wielką liczbą uczestników rekolekcji: mianowany biskup, pierwszy prezydent, dwóch doktorów, profesor teologii i Pan Pavillon, oprócz naszych własnych ćwiczeń, wszystko to, mówię, nie pozwala mi przybyć by spotkać się z tobą. Dla tego przyślij mi proszę, przypomnienie o którym mówiłaś” (Coste, I, „do św. Ludwiki”, V lub VI 1632, s. 159 – 160).

Ale, ponieważ Ludwika nie akceptowała rezygnacji przez Wincentego Konferencji do Sióstr Miłosierdzia dzień lub dwa przed terminem, wysłała mu przypomnienie.

„Pamiętaj także o naszej potrzebie konferencji, którą łaskawie obiecałeś nam na jutro, czwartek.” (Pisma duchowe, „do Monsieur Vincent”, 2 V 1646, s. 145)

Aspekt komplementarny ich związku wzrasta. Każde z nich wnosi swój kamień do konstrukcji dzieła z woli Bożej. Ujawnia się to w opracowaniu Reguł Sióstr Miłosierdzia:

„To są rzeczy, które odnotowałam, mój Najczcigodniejszy Ojczy. Jednakże, w imię Boże, nie zwracaj uwagi ani na notatki ani na uwagi. Zamiast tego powiedz nam to, co o jak uważasz Bóg nas prosi. Dodaj proszę maksymy i pouczenia, które ośmielą nas i utrzymają nas w wierze oraz dokładne w przestrzeganiu wszystkich punktów naszej Reguły...” (Pisma duchowe, „do Monsieur Vincent”, ok. 1651, s. 388)

Świętość nie była wrodzona dla żadnego z nich. Jak w przypadku innych świętych, ta wędrówka była wspierana przez człowieczeństwo. Krok po kroku ich spotkania przemieniły i udoskonaliły ich osobowości oraz uczyniły ich atrakcyjniejszymi. Różnice między nimi stały się źródłem ubogacenia ich wspólnej misji.

Wincenty i Ludwika wyjaśniają siostronom, że muszą żyć w jedności między sobą jednocześnie akceptując swoją różnorodność. Aby im pomóc wskazują na przykład Świętej Trójcy jako ich wzorca:

„Wspomnij mnie wszystkim naszym siostronom i powiedz im, aby zawsze pamiętały radę Monsieur Vincenta szczególnie na temat wyrozumiałości i serdeczności, aby przez to uhonorować jedność i różnorodność Osób Trójcy Świętej” (Pisma duchowe, „do Siostry Jeanne Lepintre”, 1 VI 1649, s. 289)

Pytania do rozważenia

- 1. W obliczu naszych różnic, jak możemy popierać wzajemny szacunek wśród członków każdej grupy i wśród gałęzi Rodziny Wincentyńskiej?**
- 2. W jaki sposób możemy uczynić posługę ubogim kryterium kryterium łączącym nas pomimo naszych różnic?**